

Jak chronić drzewa w polskich miastach?

Utworzono: wtorek, 10, marzec 2015 07:55



Najwyższa Izba Kontroli

stwierdziła, że w polskich miastach nikt nie wie dokładnie ile jest drzew i jakich gatunków, samorządy zbyt łatwo zgadzają się na ich wycinkę, a te sadzone w ramach kompensacji szybko obumierają. Ponadto, opłaty za wycięte drzewa są zbyt często i bez przyczyny umarzane.

Zdaniem NIK samorządowcy przedkładali interesy inwestorów ponad interes społeczny, jakim jest ochrona przyrody. W większości prowadzonych postępowań opierano się głównie na dowodach przedłożonych przez inwestorów. Na 201 zbadanych przez NIK inwestycji, w obrębie których znajdowało się 25 377 drzew, urzędnicy odmówili zezwolenia na wycięcie tylko 59 z nich (0,2 proc.).

Zezwolenia na usunięcie drzew wydawano zgodnie z przepisami ustawy o ochronie przyrody, jednak same postępowania często były prowadzone nierzetelnie - dokumentację fotograficzną sporządzono tylko w 30 proc. przypadków, a biegli w zakresie oceny stanu drzew zostali powołani zaledwie w dwóch przypadkach (1 proc. spraw). Rozprawy administracyjne, podczas których uzgadnia się interesy stron, przeprowadzano jedynie w Krakowie.

Najczęściej wykorzystywaną formą kompensacji za wycięte drzewa, jaką urzędnicy nakładali na inwestorów, był obowiązek nasadzenia nowych drzew. Bez jakiegokolwiek kompensacji wycięto tylko około 3 proc. drzew, a w miastach posadzono więcej nowych niż wycięto. Jednak skuteczność tych działań jest raczej niska. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że inwestorzy kupują sadzonki słabe i niskiej jakości, pozostawiają je później niezabezpieczone i niepodlewane. Przepisy ustawy o ochronie przyrody nie określają warunków, jakie powinno spełniać nowo sadzone drzewo: nie precyzują ani jego gatunku, ani wieku, ani rozmiarów. Młode drzewka niedopasowane do otoczenia i panujących warunków często obumierały.

W ramach rekompensaty urzędnicy za wycięte drzewa naliczyli ponad 51 mln zł odszkodowań, jednak do samorządowych kas wpłynęło tylko 5 proc. ustalonych opłat, bo płatności często odraczano - na trzy lata od daty wydania zezwolenia pod warunkiem posadzenia nowych drzew. Jeżeli nowe drzewo zachowało żywotność

Jak chronić drzewa w polskich miastach?

Utworzono: wtorek, 10, marzec 2015 07:55

powyżej trzech lat, opłaty były umarzane. Bardzo szeroko stosowano zwolnienia z opłat bez żadnych warunków. Większość inwestorów sadziła drzewa ze sporym opóźnieniem, już po wyznaczonym terminie, a urzędnicy w ponad połowie spraw nie sprawdzali nawet, czy nowe drzewa rzeczywiście zostały posadzone.

NIK zwraca uwagę, że obowiązujące przepisy ustawy o ochronie przyrody nie precyzują, na jakim etapie procesu inwestycyjnego powinno być wydane zezwolenie na niezbędne usunięcie drzew. Najczęściej o wydanie zezwolenia inwestorzy starają się i otrzymują je jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji. Jest to o tyle nieracjonalne, że projekt budowlany wraz z projektem zagospodarowania terenu powstaje dopiero w postępowaniu o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę i właśnie te dokumenty powinny stanowić podstawę do wydania zezwolenia na usunięcie drzew oraz ustalenia właściwej kompensacji przyrodniczej.

Aby skuteczniej chronić drzewa w trakcie realizacji inwestycji konieczna jest zmiana ustawy o ochronie przyrody, w szczególności zapisów dotyczących ustalania i egzekwowania kompensacji przyrodniczej.

Ponadto, zdaniem NIK, aby proces kompensacji przynosił spodziewane efekty, szczegółowego uregulowania wymaga kwestia warunków, jakie nowo sadzone drzewa powinny spełniać (m.in. określenia gatunku drzewa, jego wielkości, wieku oraz w jakich miejscach i o jakiej porze należy je sadzić).

Źródło: NIK